

KOMITET NARODOWY OBRONY SPISZA, ORAWY,
CZADECKIEGO I PODHALA

WARSZAWA

KRAKÓW

SPISZ, ORAWA I OKRĄG CZADECKI

OPRACOWAŁA

KOMISYA KARTOGRAFICZNA,

ZŁOŻONA

Z *STANISŁAWA ELJASZA-RADZIKOWSKIEGO,*
WALEREGO GOETLA, WŁADYSŁAWA SEMKOWICZA
I *ROMANA ZAWILIŃSKIEGO*

Z MAPĄ

KRAKÓW 1919

NAKŁADEM KOMITETU NARODOWEGO OBRONY SPISZA,
ORAWY, CZADECKIEGO I PODHALA

REGION



908

Spł

60664

60664

Akc 34 /1965r.

Spisz, Orawa i okrąg czadecki.

Z odmętu krwi, z bezmiaru cierpień i zniszczenia, wstaje dziś Polska, wskrzeszona wyrokiem Sprawiedliwości — wstaje wolna i zjednoczona. Zrodzona w walce, nowy swój byt rozpoczyna od boju na wszystkich niemal frontach. Musi Polska walczyć o dwie rzeczy, niezbędne dla jej przyszłego życia i rozwoju: o dostęp do morza i o zabezpieczenie kresów. Na Gdańsk i na kresy, stanowiące pancierz ochronny Narodu, zwraca się dziś powszechna uwaga — z biciem serca wyczekuje się rozstrzygnięcia ich losów.

Do najbardziej zagrożonych należą kresy południowe, zakarpacie. Gdy wschodnie i zachodnie ściany naszego odbudowanego domostwa ociekają obficie ofiarną krwią bohaterskich obrońców, to południowy narożnik Polski, obejmujący Spisz, Orawę i okrąg czadecki, opuściliśmy niemal bez walki i wydaliśmy na łup Czechów, którzy dokonali okrążenia nas od zachodu i południa, zagrażając całemu Podhalu i podając tędy rękę wschodniemu wrogowi naszemu — Ukraińcom.

Przyczyna tej klęski tkwi w tem, żeśmy nasze południowe kresy jeszcze przed wojną zupełnie zaniedbali, żeśmy — ze wstydem to i skruchą wyznać trzeba — o stukilkudziesiątosięciotysięcznej braci zakarpackiej zgoła zapomnieli. Cóż dziwnego, skoro jeszcze stosunkowo niedawno nic nie

wiedzieliśmy o istnieniu Polaków na Węgrzech. Wprawdzie bowiem już w połowie XIX w. podróżnicy polscy zwracali uwagę na lud polski, zamieszkały na Spiszu i Orawie i wołali o jego ochronę, ale głosy ich przebrzmiały bez echa. Dopiero gdy w ostatnich lat dziesiątkach uczeni czescy (Sembera, Polivka, Pastrnek, Niederle) i słowaccy (Czambel, Mišik) wykazali, że lud, zamieszkujący węgierskie pogranicze Śląska i Galicyi, mówi językiem polskim, gwarą tą samą, co nasi górale z pod Tatr i Beskidu, zainteresowali się nim polscy uczeni, sporo jednak czasu upłynęło, zanim zwrócili nań uwagę nasi politycy. Jednostki, skupiające się około wychodzącego w Krakowie »Świata Słowiańskiego«, wskazywały w tem piśmie na ciężkie położenie narodowe węgierskich Polaków i domagały się od właściwych czynników zaopiekowania się tym ludem. Niestety były to głosy wołających na puszczy i nikt, ani czynniki polityczne, ani — co smutniejsze — ogół polski, nie zajął się sprawą kresów południowych, podczas gdy równocześnie Czesi prowadzili energiczną propagandę pośród Słowaków, zmierzającą do wchłonięcia w przyszłości tego ludu.

Dopiero potężne hasło zjednoczenia narodowego, wyłonione z zamętu wojny światowej, przypomniało nam istnienie zakarpackiej braci, a energiczne kroki Czechów na Słowaczyźnie, po katastrofie państwa węgierskiego, obudziły naszą czujność. Samorzutnie powstały komitety obrony kresów południowych na całym Podhalu, w Krakowie (zrazu przy Towarzystwie Tatrzańskim) i w Warszawie, które potem zrzeszyły się w jeden »Narodowy Komitet obrony Podhala, Spisza, Orawy i Czadeckiego«. Rozpoczęła się gorączkowa praca nad uświadamianiem narodowym górali polskich — poszli w ten lud emisaryusze, rozrzucono tysiące odezw i broszur, rozpowszechniono »Gazetę podhalańską«, budząc z wiekowego uśpienia duszę polską. Znaleźli się i na miejscu dzielni patryoci, z tego ludu pochodzący, którzy, jak ks. F. Machaj z Jabłonki, dając najlepsze

świadcstwo polskości tych ziem, rozwinęli gorliwą pracę nad roznieceniem iskry narodowej, tlejącej w piersi ludu polskiego na Spiszu, Orawie i w Czadeckiem. W ślad za tymi pionierami polskości weszły na ziemię dawniej węgierską pierwsze nasze oddziały wojskowe. Co potem zaszło, wszyscy wiemy. Rzekomo z nakazu koalicji nastąpił smutny odwrót — Czesi, opanowawszy Słowacyznę, podstępnie zajęli obszary zamieszkałe przez lud rdzennie polski, po dawną granicę Śląska i Małopolski.

Inny napewne obrót wzięłyby wypadki, gdyby te nasze południowe kresy tak były zawczasu umocnione, jak wschodnie i zachodnie. Nie ulega wątpliwości, że góral orawski czy spiski byłby się okazał godnym dzieci lwowskich i robotnika śląskiego. Jeśli inaczej się stało, to wina naszego dawnego zaniedbania tych kresów.

Lecz zdając sobie sprawę z tego zawinienia wobec kresów południowych, musimy sobie powiedzieć, że nie jest jeszcze zapóźno — jeszcze ten lud da się uratować dla Polski, skoro dotąd, mimo wiekowego oderwania od swej macierzy, nie zatracił języka i obyczaju przodków. Pracę usilną nad odzyskaniem tej zaniedbanej placówki rozpocząć jednak trzeba od uświadomienia sobie samemu praw naszych do tej ziemi i ludu, od poznania ich wartości gospodarczej dla Polski i ustalenia granic, jakie są tam dla niej niezbędne. Ten cel ma spełnić niniejsza broszura, kreśląca jaknajwięcej to, co każdy Polak wiedzieć powinien o Spiszu, Orawie i okręgu czadeckim. Dołączona mapa uzmysławia treść, zawartą w broszurze.

* * *

Państwo polskie domaga się przyłączenia z obszaru, należącego poprzednio do królestwa węgierskiego, trzech okolic, położonych tuż przy dotychczasowej granicy węgiersko-śląskiej i węgiersko-galicyjskiej, a tworzących integralną część całości ziem polskich.

Do tych okolic należą:

1. północna część żupaństwa (komitatu) trenczyńskiego (okrąg czadecki);
2. północna część żupaństwa orawskiego;
3. północna część żupaństwa spiskiego.

Zamieszkane wyłącznie lub w bardzo przeważającej większości przez ludność rdzennie polską, stanowiły te okolice odwieczną własność państwa polskiego. Żywiół polski, którego autochtonizm na górnych Węgrzech stwierdził najlepszy znawca stosunków etnicznych Słowaczyny Dr. S. Czambel, sięgał dawniej znacznie dalej na południe aniżeli dzisiaj, cofnął się jednak z czasem pod naporem elementu słowackiego do dzisiejszego obszaru osiedlenia, pozostawiając ślady dawnego rozprzestrzenienia w postaci szeregu wysp językowych polskich, kryjących się po zaułkach niedostępnych dolin karpackich oraz w licznej ludności polskiej, żyjącej dotąd w rozproszeniu pośród Słowaków i Rusinów na całej niemal dzisiejszej Słowaczynie. Śladem cofnięcia się żywiołu polskiego jest nadto szeroki pas dyalektu przejściowego, t. zw. Lachów, na pograniczu obszarów gwar polskich i czesko-słowackich. Już sama nazwa tego dyalektu, mającego szereg wybitnych cech językowych polskich, świadczy, że pas ten był zamieszkanym niegdyś przez Lachów, którą to nazwą określali sąsiedzi Polaków.

Dzięki tej, pierwotnie o wiele silniejszej niż dziś, polskości Górnych Węgier, weszła ta kraina w skład państwa polskiego już w samym zaraniu jego istnienia. Z końcem X wieku przyłączył ją do Polski Bolesław Chrobry (992—1025), posuwając granicę państwa po Dunaj i Cisę. Granic tych jednak wobec naporu Węgrów Polska utrzymać nie zdołała. Cofnęły się one w ciągu XI w. nad rzekę Wag i Hornad, w następnych zaś stuleciach Węgrzy zepchnęli je bardziej jeszcze na północ ku grzbietowi Beskidu, wyrębując w nich bądź drogą gwałtownego zaboru, bądź

też powolnej kolonizacji owe trzy obszary, o których zwrot dopomina się obecnie państwo polskie. Przejdźmy je po kolei i przyjrzyjmy się ich położeniu oraz stosunkom etnograficznym, historycznym i gospodarczym, na podstawie których wykreślona została linia graniczna, jaka się Polsce niewątpliwie należy.

1. Północna część żupaństwa trenczyńskiego.

(Okrąg czadecki).

Na południe od Śląska cieszyńskiego rozciąga się żupaństwo trenczyńskie, a w jego północnej części, graniczącej bezpośrednio ze Śląskiem cieszyńskim, jest kotlina górską, która leży w zlewisku górnego biegu rzeki Kisucy, dopływu Wagu. Kotlinę tę otaczają ze wszystkich stron pasma górskie Beskidów Zachodnich. Rozłożona podłużnie z zachodu na wschód, zamknięta jest od dolnej części żupaństwa trenczyńskiego pobocznym pasmem górskim, które w jednym miejscu się przerywa, aby ciasnym wąwozem przepuścić płynącą na południe rzekę Kisucę. Najłatwiejszy dostęp do tej kotliny prowadzi od północy, od strony Śląska cieszyńskiego, przez znaną i łatwo dostępną Przełęcz Jabłonkowską, która zniża się do wysokości zaledwo 551 m. Przez nią prowadzi starodawny gościniec oraz kolej żelazna bogumińsko-koszycka. Wogóle tę kotlinę uważać można za przedłużenie Śląska cieszyńskiego, połączone z nim bezpośrednio, a odgródzone od dolnej części żupaństwa trenczyńskiego przez wspomniane poboczne a dość strome i niedostępne pasmo górskie. Odgródenie to w czasach dawniejszych było jeszcze ściślej, albowiem rosły tam gęste, nieprzetrzebione, prastare lasy. W następstwie takiego położenia kotlina ta otrzymała zaludnienie od północy ze strony Śląska, to też zamieszkują ją w całości Polacy. Ośrodek całej tej okolicy,

liczącej 13 wsi górskich, stanowi miasteczko Czaca, stąd też zowie się ona okręgiem czadeckim.

Uczeni czescy Šembera i Pastrnek uważają następujące wsie w okręgu czadeckim za polskie:

1. Maków	2.584	mieszkańców
2. Wysoka	3.364	»
3. Tur-zówka	7.967	»
4. Oleśna	1.769	»
5. Podwysokie	546	»
6. Staszków	1.449	»
7. Rakowa	3.221	»
8. Zakopce	2.638	»
9. Świerczynowiec	1.592	»
10. Czerne	1.791	»
11. Skalite	2.440	»
12. Oszczadnica	3.275	»
13. Horzelica	1.048	»

Razem . 33.684 mieszkańców.

Razem tedy ludność tych 13 wsi wynosi 33.684 mieszkańców, co z częścią polską ludności miasteczka Czacy czyni okrągło 36.000 mieszkańców. Cyfry powyższe pochodzą jednak jeszcze ze spisu ludności w r. 1900. Uwzględniając normalny przyrost ludności w wysokości przeciętnie 10‰ rocznie (tyle wynosi on w sąsiedniej Galicyi), otrzymamy dla obecnej chwili 43.000 ludności polskiej (nb. nie wliczono tu ubytku ludności spowodowanego wojną, którego obliczyć na razie niepodobna, który jednak rozkłada się stosunkowo na wszystkie narodowości; natomiast ubytek wskutek emigracyi wyrównywa się przyrostem dzięki imigracyi).

Nowa granica, której domaga się państwo polskie, biegnie przez wspomniane poboczne pasmo górskie, a mianowicie począwszy od góry Lemieszna (915 m) na dawnej granicy morawsko-węgierskiej na zachodzie, idąc

w kierunku na wschód, górami: Ciemierka (1053 m), Siacina (851 m), Jabukowski Wirch (875 m), Rakówka (907 m), Kalinów Wirch (817 m), Upracisko (950 m), aż dochodzi do góry Wielka Racza (1236 m), gdzie schodzi się znowu z dawną granicą galicyjsko-węgierską.

Nowa granica odcina w całości przestrzeń zaludnioną przez Polaków i obejmuje jednostkę związaną ściśle pod względem komunikacyjnym (szereg dróg, 2 linie kolejowe) i pod względem gospodarczym ze Śląskiem cieszyńskim i wystającym na południe (ku Rajczy) cyplem Galicyi. Jednym z licznych dowodów tego naturalnego związku jest fakt, że nadmiar ludności okręgu czadeckiego (kraik ten jest bardzo gęsto zaludniony) od dawna odpływa do Księstwa cieszyńskiego, gdzie znajduje zarobek w tamtejszym przemyśle i kopalniach węgla. Na Śląsk cieszyński idzie również większość drzewa, eksploatowanego do dziś obficie w lasach okręgu czadeckiego i przerabianego w licznych tartakach; drzewo to pokrywa znaczną część zapotrzebowania kopalń Śląska cieszyńskiego.

Przyłączenie przestrzeni tej do Polski odpowiada stosunkom etnograficznym, geograficznym, potrzebom gospodarczym, oraz zgadza się z przeszłością historyczną, albowiem jeszcze do początku wieku XIX przestrzeń ta należała do Śląska cieszyńskiego, od którego została przez Węgrów gwałtem odłączona. Jeszcze na mapie Wielanda z r. 1800 dochodzi granica południowa Śląska do rzeki Kisucy i potoku Oszczadnickiego.

2. Północna część żupaństwa orawskiego.

Na południe od Beskidów zachodnich i najwyższego ich szczytu Babiej Góry (1725 m) rozciąga się górna, północna część żupaństwa orawskiego, położona w zlewisku rzek Orawy Białej i Orawy Czarnej. Od dolnej

południowej części żupaństwa orawskiego odgradza kotlinę tę pasmo górskie, zwane Magurami Orawskimi, przez które to pasmo przedziera się wąwozem, dążąc ku południowi, główna rzeka Orawa, powstała z wymienionych dwu rzek źródłowych. Od wschodu kotlina ta łączy się bezpośrednio, nieodgradzona górami, z Podhalem nowotarskim, ziemią rdzennie polską, i stanowi w ten sposób dalszy ciąg tej ziemi. To też zamieszkują tę kotlinę górno-orawską Polacy, górale tacy sami, jak i na sąsiednim Podhalu, jedynie na skraju południowym pomieszani z ludnością słowacką. Wskutek tej wspólnoty przyrodniczej i plemiennej Podhala i Orawy istnieją od dawnych czasów żywe związki gospodarcze i handlowe, ułatwione szeregiem dróg jezdnych i linią kolejową, jakie wiążą Orawę z Podhalem, a także węzły rodzinne między obu krainami. Związki te już dzisiaj są tak ścisłe, że rozdział obu krajów jest sztucznym i nie da się utrzymać nadal bez ciągłej i coraz to cięższej krzywdy ekonomicznej dla ludności górnej Orawy i Podhala. To samo, co tyczy się kotliny orawsko-podhalańskiej, odnosi się do północnych dolin Tatr, przylegających do Orawy, które dzięki przyrodniczemu związkowi z Podhalem są od niepamiętnych czasów zaludnione na halach przez górali podhalańskich.

Zwarte terytorium, zasiedlone przez ludność polską, obejmuje wedle uczonych czeskich (Šembery i Polivki) wsie następujące:

1. Herducka (Erdödka)	1.967	mieszkańców
2. Nowoć	1.532	»
3. Mutne	1.740	»
4. Benedyków	412	»
5. Wesołe	2.070	»
6. Sihelne	722	»
7. Połhora	1.559	»
8. Rabcza	1.460	»

9. Rabczyca	1.107	mieszkańców
10. Lipnica górna	1.576	»
11. » dolna	2.929	»
12. Zubrzyca górna	1.430	»
13. » dolna	909	»
14. Orawka	725	»
15. Podwilk	1.560	»
16. Sarnie	478	»
17. Harkabuz	369	»
18. Bukowina-Pośkle	902	»
19. Piekelnik	1.368	»
20. Jabłonka	3.005	»
21. Chyżne	1.474	»
22. Głodówka	622	»
23. Suchagóra	726	»

Razem . 30.642 mieszkańców.

Doliczywszy do tego przynajmniej połowę mieszkańców w Klinie Zakamiennym (około 1000 Polaków) i w Klinie Namiestowskim (około 500 Polaków) oraz pewną ilość Polaków, nie dającą się cyfrowo ściśle określić w innych wsiach, sąsiadujących z powyższym obszarem zwartego osiedlenia (np. w Orawicach, Witanowej, Słanicy, Bobrowie itd.), otrzymamy liczbę Polaków na górnej Orawie wedle spisu z r. 1900 około 34.000, a po dodaniu przyrostu rocznego, otrzymujemy dziś cyfrę okrągłą 40.000.

Granica nowa, której domaga się państwo polskie, opiera się o przyrodzone odgródenie od południa, jakie stanowią Magury Orawskie. Począwszy od wzniesienia 1069 m na dawnej granicy galicyjsko-węgierskiej, idzie nowa granica, z początku tak samo jak granica żupaństwa orawskiego, na południe, a następnie na wschód, przez wzniesienia: Kikuła (1042 m), Okrąglica (1085 m), Paracz (1326 m), Przysłopiec (1260 m), Minczoł (1341 m), Kubińska Hala (1345 m), Przysłop (1020 m), Budzin

(1220 m), Jaworów (1073 m). Następnie przecina rzekę Orawę poniżej spływu Białej i Czarnej Orawy pod Twardoszynem i idzie dalej górami: Jaworkowa (1140 m), Skoruszyna (1312 m), Osobita (1687 m), Kończysty Wirch (1651 m), gdzie się schodzi z dawną granicą galicyjsko-węgierską.

Górna Orawa jest krajem ubogim w płody rolnicze, ale posiadającym inne znaczne bogactwa naturalne. W kotlinie nad samą granicą rozciągają się tu bogate pokłady doskonałego torfu. Pokłady te wiążą się naturalnie ściśle z torfami Podhala, okolicy Czarnego Dunajca. Dziś rozdzielone sztucznie granicą galicyjsko-orawską, rozbite na drobne partye, złączone w jedną gospodarczą całość, mogłyby być racjonalnie eksploatowane i tworzyć źródło podniesienia ekonomicznego szerokiego Podhala. To samo tyczy się lasów, zarastających górną Orawę i tamtejszych źródeł mineralnych. Szczególniej pożądanem dla Polski jest źródło mineralne jodowo-bromowe Połhora pod Babią Górą. W związku politycznym z państwem czesko-słowackiem, przesyconem wodami mineralnemi, źródło to nie rozwinie się nigdy, gdy w łączności z wielką Polską, posiadającą tylko jedyne podobne źródło mineralne w Rabce, czeka je świetna przyszłość.

Przestrzeń, objęta nową granicą, wiąże się ściśle pod względem gospodarczym tak z Podhalem galicyjskim, od którego oddziela je tylko sztuczna granica polityczna, i powiatami żywieckim (szosy z Ujsół w Galicyi do Nowoci na Orawie i z Jeleśni w Żywiecczyźnie do Połhory na Orawie prowadzące przez wygodne i głęboko wcięte przełęcze Beskidowe 845 i 807 m n. p. m.) oraz myślenickim, (szosa z Podwilka na Orawie do Spytkowic w Galicyi przez szerokie kotlinowate wcięcie w grzbiecie Beskidów — 700 m n. p. m.), jak z orawskimi miasteczkami Namiestowem, Trzcianą (Trsteną) i Twardoszynem, w których część polskiej Orawy ma swoje centra handlowe i administracyjne.

Wprawdzie z tych właśnie względów gospodarczych a także ze względów strategicznych zmuszeni jesteśmy bezwzględnie do zajęcia pewnego, choć niewielkiego obszaru z ludnością mieszaną oraz słowacką (mówiącą jednak dyalektem przejściowym słowacko-polskim), to jednak trzeba zwrócić uwagę, że poza żądaną granicą pozostaje jeszcze cały szereg wysp językowych czysto polskich, w żupaństwach liptowskim, zwoleńskim, gemerskim i szaryskim, których przyłączenia się nie do-
magamy.

Historycznie górna Orawa należała do Polski od zarania jej dziejów aż do wieku XVI, stanowiąc przedłużenie województwa krakowskiego. Wcześniej, bo już conajmniej w XIII wieku oderwana została od Polski dolna Orawa, aż po Twardoszyn, gdzie przez szereg wieków była nadgraniczna komora celna. Mimo jednak przynależności tej części Orawy do Węgier, żupaństwo orawskie od końca XIV w. do połowy XVI w. spoczywało prawie bez przerwy w rękach Polaków (Władysław Opoleczyk, Ścibor ze Ściborzyc, Komorowscy, Kostkowie-Siedleccy, Dubowski). Dopiero w drugiej połowie XVI w. przeszła Orawa w ręce węgierskie (Turzonów, później Tökölych), którzy z czasem granice Węgier przesunęli kosztem Polski na północ aż po grzbiet Beskidów i Babią Górę. Tak tedy przysługują Polsce nie tylko etnograficzne ale i historyczne prawa do zasiedlonej przez rdzennie polską ludność górnej Orawy.

3. Północna część żupaństwa spiskiego.

Żupaństwo spiskie przytyka do wschodniego krańca Tatr, a rozciąga się od tych gór ku północy w zlewisku prawobrzeżnym Dunajca, ku wschodowi zaś i ku południowi także w zlewisku Hornadu. Na obszarze ziemi spiskiej wznoszą się niezbyt wysokie pasma górskie. I tak na północy odłącza się od Tatr pasmo Magur Spiskich, które

oddziela zlewisko Dunajca od zlewiska Popradu. Następnie bardziej na południe i ku wschodowi wznosi się pasmo Gór Lewockich, które odgranicza zlewisko Popradu od zlewiska Hornadu. Ponieważ Dunajec i Poprad płyną do Wisły, a z nią do Morza Bałtyckiego, zaś Hornad płynie przez Cisę do Dunaju, a z nią do Morza Czarnego, rozdziela się wskutek tego ziemia spiska na dwie części, należące do dwu mórz, — czyli, że przez Spisz przebiega wielki europejski dział wód. Ta część Spisza, która należy do zlewiska Morza Bałtyckiego, jest w najściślejszym związku z całością ziem polskich, tej też części domaga się państwo polskie w jej naturalnych granicach. Na tej przestrzeni dominującą ludność przedstawiają Polacy. Oprócz nich znajdują się tam, zwłaszcza po miastach, pozostałości dawnej kolonizacji niemieckiej, która zresztą zanika na rzecz żywiołu polskiego i jest obecnie na wymarcu. Poza tem nad samym górnym biegiem rzeki Popradu jest kilka osad z ludnością mieszaną, używającą dyalektu przejściowego, o cechach językowych słowackich i polskich. Wreszcie na północnym skraju Spisza leży kilka odosobnionych osad ruskich.

Na podstawie badań uczonych czeskich (Šembery) i słowackich (Mišika, Czambela) następujące wsie są niezawodnie i w całości polskie:

① Jaworzyna	257	mieszkańców
② Żdziar	1.417	»
3. Jurgów	793	»
4. Rzepiska	569	»
5. Czarnagóra	721	»
6. Łapsianka	402	»
7. Trybś	573	»
8. Nowa Biała	788	»
9. Krempak	719	»
10. Frydman	1.207	»

11. Dursztyn (z Falsztynem)	231	mieszkańców
12. Łapsie wyżne	801	»
13. Łapsie niżne	657	»
14. Niedzica	1.135	»
15. Kacwin	833	»
16. Klembark	133	»
17. Szwabry wyżne	82	»
18. Szwabry niżne	205	»
19. Stara Wieś	1.220	»
20. Maciaszowce	812	»
21. Hanuszowce	582	»
22. Frankowa	483	»
23. Frankówka	321	»
24. Jezierska	255	»
25. Hagi	235	»
26. Gibel	176	»
27. Relów	414	»
28. Hawki	133	»
29. Lechnica	485	»
30. Leśnica	522	»
31. Haligowce	559	»
32. Rychwałd	675	»
33. Słowiańska Wieś	1.001	»
34. Wyborna	482	»
35. Kryg	251	»
36. Lendak	1.057	»
37. Jurskie	337	»
38. Krzyżowa Wieś	489	»
39. Mały Sławków	368	»
40. Kołaczków	648	»
41. Drużbaki wyżne	725	»
42. Drużbaki niżne	794	»
43. Lackowa	404	»
44. Forbasy	338	»
45. Lubowla stara	1.977	»

46. Lubowla nowa	969	mieszkańców
47. Sadek	300	»
48. Granastów	458	»
49. Pilchów	515	»
50. Mniszek	502	»

Razem . 30.310 mieszkańców.

Razem tedy liczba Polaków w wymienionych 50 wsiach liczyła wedle spisu z r. 1900 przeszło 30.000. Doliczyć tu jednak trzeba przynajmniej połowę mieszkańców miast i wsi niemieckich, dziś jednak w znacznej części spolszczonych: Podolińca, Kieżmarku, Gniazd, Białej spiskiej, Lubicy, Toporca, Hołumnicy i Rakusów, co daje w sumie około 8000 Polaków. Dodawszy w końcu połowę mieszkańców kilku wsi polsko-ruskich, mianowicie Osturni, Lipnika, Folwarku, Kamionki, Jarzembiny i Litmanowej, otrzymamy ogólną cyfrę Polaków na obszarze Spisza blisko 40.000, przy uwzględnieniu zaś przyrostu ludności od r. 1900 podziśdzien cyfrę 48.000 ludności narodowości polskiej.

Podobnie jak się rzecz ma z Czadeckiem i Orawą, tak i co do Spisza z gruntu fałszywem jest zdanie, że ziemia to uboga, do której jej właściciel musi dokładać. Nawet pod względem płodów rolniczych jest Spisz krainą bogatą. Część jego północna, t. zw. Zamagórze, rodzi wprawdzie tylko owies i ziemniaki, ale zato część południowa, kotlina rzeki Popradu, to ziemia urodzajna, na której dojrzewa żyto i udaje się doskonale pszenica. I dlatego też Spisz był od dawna spichrzem zbożowym dla znacznej części górzystego Podhala. Mimo utrudnień, wywołanych sztucznym politycznym przedziałem obu krain, rozwijał się zawsze między nimi ożywiony handel i wzmocnił jeszcze węzły przyrodnicze i gospodarcze, jakie łączą Spisz z Podhalem w jedną całość. Również ludność etnograficznie ta sama wędrowała i wędruje z Podhala na Spisz i wiąże się w rodziny, posiada własności rolne tu i tam, tak, że rozdział polityczny

obu ziem jest krzyżącą gospodarczą niesprawiedliwością. Dalsze bogactwa Spisza tkwią w jego wspaniałych, w znacznej części nietkniętych jeszcze lasach, w wapieniach i pseudo-marmurach (piękne rodzaje wapieni, przyjmujących politurę), rozciągających się długiemi pasmami na północnych jego krańcach, w doskonałych ozdobnych kamieniach budowlanych (trawertyny Drużbak) i w granitach Tatr spiskich. Te ostatnie jako olbrzymie masy pierwszorzędne kamienia, którego zresztą nie mamy nigdzie indziej w całej Polsce, są dla ojczyzny naszej gospodarczą koniecznością. Bez tych granitów nie da się pomyśleć racjonalnej odbudowy zniszczonych przez wojnę gościńców i dróg w Polsce.

I źródeł mineralnych jest na Spiszu obfitość. Żelaziste źródło w Lubowli i siarczane w Śmierdzone i Lubicy, związane z małymi zakładami kąpielowymi, a przede wszystkim termą wapienną w Drużbakach, to wielkie wartości gospodarcze. Do ciepłych źródeł w Drużbakach zjeżdżała się tłumnie szlachta polska w XVI i XVII wieku, kiedy Spisz należał do Polski. Dziś Drużbaki, należące wraz z Lubowlą dawną do rodziny polskiej hr. Zamojskich, podupadły z powodu niekorzystnego położenia komunikacyjnego i związku politycznego z Węgrami, gdzie źródeł mineralnych jest nadmiar. Po przyłączeniu do Polski czeka je nowy rozkwit, a my zyskamy pierwszorzędne źródło mineralno-termalne, jakiego zresztą niema w całej Polsce.

Ale są inne jeszcze donioślejsze wartości gospodarcze Spisza, związane z Tatrami Spiskimi. U stóp południowo-wschodnich tych Tatr ciągnie się podniosły cokol kamienny (morenowy), zarośnięty wspaniałymi lasami, na którym leżą rozciągnięte łańcuchem pierwszorzędne miejscowości klimatyczne, jak Jaskinie Bielskie (Kotlina), Matlary, Łomnica Tatrzańska i Smokowce, położone u ujść dolin tatrzańskich, związanych bezpośrednio z etnograficznie polskim Spiszem. Pierwszorzędną zaletą tych miejscowości jest obok doskonałego urządzenia letniskowego ich położenie na południowych

zbozczach Tatr. Wskutek tego korzystają one przez większą część roku z ciepła i światła słonecznego, którego brak północnym stokom Tatr, gdzie leży jedyna polska miejscowość klimatyczna, Zakopane. Zakopane, poza brakiem słońca cierpi od wiatrów halnych, psujących tok leczenia przeciwgruźliczego (których niema na południowym zboczu Tatr), ścieśnione sztuczną granicą polityczną, niema możliwości należytego rozwoju, a wreszcie jest już dzisiaj przesycone gruźlicą. Dla wszystkich tych przyczyn posiadanie Tatr Spiskich jest dla nas zasadniczą koniecznością gospodarczą. Tylko w miejscowościach klimatycznych na ich południowych stokach istnieje naturalne sanatorium przeciwgruźlicze dla wielkiej Polski, której ludność, zwłaszcza po tej wojnie, tak powszechnie cierpi na gruźlicę.

Nietylko stosunki etnograficzne, przyrodnicze i gospodarcze, ale i przeszłość historyczna uzasadnia przynależność Spisza do państwa polskiego. Spisz bowiem był ziemią odwiecznie polską a całe dorzecze Popradu stanowiło pierwotnie pod względem politycznym i kościelnym integralną część ziemi sądeckiej. Dopiero w ciągu XIII i początku XIV wieku Węgrzy, korzystając z chwilowej niemocy Polski w czasie rozbicia państwa na dzielnice, opanowali te obszary drogą systematycznej kolonizacji aż po Dunajec i Białkę. Sprowadzeni przez królów węgierskich koloniści niemieccy (Sasi) założyli tu 24 miast, które utworzyły odrębną autonomiczną prowincję saską ze stolicą w Lewoczy. W r. 1412 król Władysław Jagiełło odzyskał znaczną część Spisza od króla węgierskiego Zygmunta Łuksemburskiego, który dał Polsce w zastaw 13 miast spiskich za pożyczone mu 37.000 kóp groszy praskich. Gdy zaś w ciągu XV wieku Węgrzy zastawu nie wykupili, uległ on przedawnieniu, tak, że skoro w r. 1489 zażądali oni oddania Spisza za zwrotem sumy zastawnej, Polacy odmówili temu żądaniu na zasadzie przedawnienia. Sąd rozjemczy, który z inicjatywy papieża zebrał się w Wrocławiu,

wydał wyrok, przysądzający własność miast spiskich Polsce. Przedawnieniem broniła się też Polska i później, gdy Węgrzy w XVI i XVII w. wznowili swe pretensje do Spisza.

W ciągu 3½-wiekowej przynależności do Polski Spisz tak silnie zrósł się z Rzeczpospolitą, że utworzył z nią jedną spoistą całość nie tylko polityczną, ale też gospodarczą i kulturalną. Mieszkańcy Spisza bez względu na narodowość szczerze byli przywiązani do Polski a Niemcy spiscy zasłużyli na miano »die getreuesten Untertanen der Kron Polen«. Kultura polska przeniknęła nawskróś tę ziemię, wyciskając swe piętno wyraźne na języku, charakterze i umysłowości ludu spiskiego oraz na zewnętrznym wyglądzie miast i wiosek spiskich, w których zamki, pałace, domy i kościoły noszą wybitne cechy stylowe polskie. Nawet taką Lewoczę, mimo, że nie należała do owych zastawionych Polsce miast, nazwano słusznie spiskim Krakowem, tyle bowiem jest tam śladów kultury polskiej.

W r. 1769, w czasie wojny rosyjsko-tureckiej, Austria postawiła na granicy polsko-węgierskiej kordon kontumacyjny, pod pozorem niebezpieczeństwa zawleczenia zarazy, która się wówczas szerzyła w Polsce. Kordonem tym odcięła Austria Spisz i mimo protestów ze strony Polski już go nie oddała, ale wcieliła do Węgier bez zwrotu sumy zastawnej. Okupacja ta była początkiem rozbiorów Polski, które niebawem nastąpiły, a jako akt jednostronny i dokonany bez zgody a wbrew woli Polski, była gwałtem, z którego nie mógł wyniknąć tytuł prawny dla okupanta. Gdy zaś dziś ma być państwu polskiemu zwrócone to, co mu przed 1½ wiekiem zabrała przemoc sąsiadów, Spisz, jako odwieczna własność Polski, winien być jej zwrócony. Polska, rezygnując z części historycznego Spisza dalej na południe położonych (Nowa Wieś, Podegrodzie, Włochy), domaga się natomiast całej jego części, położonej w zlewisku Popradu. Granice naturalne tej części Spisza winny być podstawą granicy nowej, która obejmie również całość

systemu rzecznoego, a przez to zabezpieczy interesy gospodarcze w pierwszym rzędzie rybackie, dla których posiadanie wszystkich górnych dopływów zlewiska Dunajca i Popradu, jako kolebki wędrownych ryb wiślanych, jest niezbędnym warunkiem. Chodzi tu przede wszystkim o hodowlę szlachetnej ryby wędrownej, łososia, której rozwój wymaga nieodzownie posiadania w całości wód Dunajca i Popradu.

Przytem trzeba nadmienić, że terytorium polskie obejmie swoją granicą wprawdzie odcinek kolei bogumińsko-koszyckiej (stacje Łuczywna i Poprad-Wielka), jednakowoż ciągłość linii tej kolei da się bardzo łatwo utrzymać przez wybudowanie odgałęzienia kolejowego, które omija terytorium polskie (to jest przez połączenie pomiędzy doliną Czarnego Wagu a górną doliną Hornadu).

Ta część Tatr, która leży w obrębie żupaństwa spiskiego, ma oczywiście należeć do Polski. Granica nowa zacznie się więc na najwyższym grzbiecie Tatr u szczytu Czuby i pójdzie tak, jak granica żupaństwa spiskiego przez grzbiet górski Baszt, ciągle w kierunku południowym aż do góry Gregorye (1038 m). Odtąd skieruje się na wschód, na pasmo górskie, które stanowi pierwsze przedgórze Tatr Niżnych, a mianowicie pójdzie przez góry: Kozikamień (1243 m), Krzyżna (1101 m), Krzyżowa (943 m), aż dojdzie do ostatniej góry, położonej na południe od miasta Popradu, zwanej Zamczysko (922 m). Odtąd granica skęci na północ i pójdzie następnie na wschód, to jest tak jak idzie dział wodny pomiędzy zlewiskiem rzeki Popradu a zlewiskiem rzeki Hornadu, aż dojdzie do pasma Gór Lewockich i tem pasmem, ciągle idąc wzdłuż najwyższych wzniesień (949 m, 1252 m i 1157 m), dotrze w końcu do miejsca w pobliżu Muszyny, gdzie nowa granica zejdzie się z dawną granicą galicyjsko-węgierską. U końca nowej granicy przypaść państwu polskiemu ten skrawek żupaństwa szaryskiego, który znajduje się w zlewisku rzeki Popradu.

W końcu nadmienić należy, że poza wspomnianymi obszarami zwarte go osiedlenia, są na Węgrzech liczne wyspy językowe polskie, o których wspominają czescy uczeni Šembera i Niederle. Tak w żupaństwie lip-towskim leżą cztery stare osady polskie: Wielkie i Małe Borowe, Huty i Nowoć, razem około 3000 ludności. W tem samym żupaństwie w stronie południowo-zachodniej spotykamy osady polskie: Łużnę, Osadę i Rewucę (górną, średnią i dolną). Liczą one razem około 6000 mieszkańców. Polską jest także Ciepliczka nad górnym Wagiem (Czarnym) w temże żupaństwie. W żupaństwie zwoleńskim większa liczba Polaków mieszka w Łopeju i Hrońcu. Na pograniczu komitatów zwoleńskiego i gemerskiego jest grupa wsi polskich: Łom, Drabsko, Sihła, Dolina i Dziurkówka. W gemerskim żupaństwie spotykamy znaczny procent Polaków we wsiach Pohoreli i Szumiaczu. W żupaństwie szaryskim i zemplińskim, zwłaszcza w dolinie górnej Ciepłej (Tepli) i Ondawy, pośród Rusinów (Łemków) i Słowaków, żyje wielu Polaków. Osad polskich w całości lub w części naliczyć tam można kilkanaście, niestety brak szczegółowych badań etnograficzno-językowych nie dozwala ściślej określić tego obszaru polskiego zasiedlenia. Zwrócić jednak trzeba uwagę na większą grupę wsi czysto polskich w żupaństwie zemplińskim, obejmującą wsie: Giglowce, Holczykowce, Jasienowce, Ohradzany i Topolówkę.

Dokładne obliczenie liczby Polaków na Górnych Węgrzech jest dziś jeszcze niemożliwe dla braku ścisłych danych statystycznych. Nowsza statystyka węgierska nie uwzględnia wcale narodowości polskiej, zaliczając Polaków częścią do Słowaków, Rusinów lub Madziarów, częścią do kategorii »innych« narodowości. W przybliżeniu podać można ilość Polaków węgierskich na 180.000, z czego co najmniej 130.000 przypada na obszar zwarte go zasiedlenia na Spiszu, Orawie i w okręgu czadeckim. Cyfry powyższe

są raczej za nisko, niż przesadnie obliczone, nie ulega też wątpliwości, że ściśle a bezstronny spis ludności wypadłby tylko *in plus*, przyczem oczywiście zaważy tu na szali uświadomienie narodowe tego ludu.

Uświadomienie to było dotąd przeważnie słabe, do czego przyczyniał się w pierwszym rzędzie niski stopień kultury i analfabetyzm. Szkoła nawskróś madziarska, Słowianinowi zupełnie obca, nie pozwalała ludności nawet w najelementarniejszym zakresie korzystać z tego światła, które ona winna rozsiewać. Madziaryzowany przez szkołę i urzędy, ulegał polski lud na Węgrzech słowaczeniu za pośrednictwem kościoła, gdzie słuchał słowackich kazań i nabożeństw. Stosunki polityczne, polegające na bezwzględnym ucisku rządowym i pozbawieniu całych mas praw obywatelskich, wytworzyły w tym ludzie bierność i nieczułość na sprawy narodowościowe.

Dopiero wypadki ostatnich miesięcy otrząsnęły lud polski na Orawie, Spiszu i w Czadeckiem z tego stanu odrętwienia. Upadek państwa węgierskiego, wejście naszych wojsk, energiczna akcja uświadamiająca naszych »Komitetów obrony kresów południowych«, zbawienna działalność całego szeregu jednostek (zwłaszcza ks. F. Machaja z Jabłonki) i propaganda za pomocą pism i broszur, wreszcie najście i gwałty wojsk czeskich, obudziły w tym ludzie sumienie narodowe polskie. W wielu okolicach samorzutnie oświadczył się on za ojczyznę polską, a to gorące pragnienie jego zawieźli na kongres paryski i oświadczyli Wilsonowi, orędownikowi zasady narodowościowej, dwaj górale: Piotr Borowy z Rabczycy (na Orawie) i Wojciech Halczyn z Lendaku (na Spiszu).

Ale objawy te, jakkolwiek wielce radosne, nie powinny być przeceniane. Dla pełnego uświadomienia narodowego ogółu Polaków zakarpackich potrzeba jeszcze włożyć cały ogrom pracy oświatowej i gospodarczej, aby powetować wiekowe zanie-

dbanie, aby ten lud wewnętrznie odrodzić i dźwignąć z ciemnoty, aby go połączyć z Polską serdecznymi i trwa-łymi węzłami, ochronić w przyszłości przed wynarodowie-niem, którego widmo stanie się jeszcze groźniejszym z chwilą, gdy w sąsiedztwie jego rozwinie się energiczna i nie oszczędzająca środków propaganda czesko-słowacka.

Do pracy więc nad zapomnianym dotąd ludem pol-skim! Nie sprzedamy w obce ręce stukilkudziesięcio-ty-sięcznej rzeszy drogiej braci naszej, nie damy prastarej ziemi przodków, gwałtem i podstępem nam wydartej, ziemi cudnej i obfitującej w bogactw zasoby. Niechaj z wierzchołka Garłucha, który Szczytem Polskim nazwany być winien, powonie sztandar polski, niechaj ponad nim wzbija się odtąd polskie tylko orle a u południowych kre-sów Polski, na straży Beskidów, Tatr i całego Podhala niechaj staną, jak żywy mur, dzielni Spiszacy, Orawiacy i Czadczanie.

Obudźmy śpiących rycerzy, co tam pod Tatrami za-klęci czekają hasła, by powstać i spełnić swe posłannictwo, przekazane im testamentem pierwszych Bolesławów!

Objaśnienie do mapy.

Dołączona mapa przedstawia stosunki narodowościowe Spisza, Orawy i okręgu czadeckiego. Na umieszczonej od góry mapce orientacyjnej Polski (w granicach r. 1772) oznaczono niebieską linią wycinek terytorium, wyobrażony na mapie głównej w podziale 1:600.000.

Barwa różowa pokrywa obszar zasiedlony przez ludność polską w zwartej masie, niebieska zaś takież obszar zasiedlenia słowacki. Barwą jasno fioletową oznaczono pas dyalektu przejściowego (t. zw. gwary Lachów), zamieszkały przez lud, używający mowy o cechach językowych mieszanych polsko-słowackich, względnie (na pograniczu Śląska i Moraw) polsko-czeskich. Lud ten uważa się jednak na Węgrzech za Słowaków, na Morawach zaś i na Śląsku przyznaje się do narodowości czeskiej (wskazuje na to napis »Czesi«, umieszczony na zachodniej, morawsko-śląskiej części pasa dyalektu przejściowego). Białe obszary po wschodniej stronie naszej mapy obejmują obszary zamieszkałe przez inne narodowości, a więc ruskich Łemków na pograniczu galicyjsko-węgierskiem w północnej części żupaństwa spiskiego, szaryskiego i zemplińskiego oraz przez Niemców w pośrodku żupaństwa spiskiego. Kreskami różowemi pokryto te obszary, w których ludność polska stanowiąc mniejszość, żyje w rozproszeniu pośród innych narodowości.

Prócz dotychczasowych granic krajów byłej monarchii austro-węgierskiej, oznaczonych linią wynikową (—.—.—), podano granice historyczne Śląska i Polski na południu, w przededniu rozbiorów (linia kreskowana ---) a wreszcie linią punktowaną (....) uwydatniono te granice, których domaga się na południu Polska, jako niezbędnych dla siebie.

